Oświadczenie złożone
przez senatora Adama Szejnfelda
w dniu 28 czerwca 2024 r.

Oświadczenie skierowane do minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski

Szanowna Pani Minister!

Kleszcze atakują – słyszymy coraz częściej. Jednocześnie nie słyszymy, aby ktokolwiek cokolwiek z tym robił. Jedyne, co można usłyszeć, to rady i porady, żeby na siebie uważać, w co się ubrać, jak usunąć kleszcza ze skóry i co zrobić w razie podejrzenia zakażenia. Tymczasem są to tylko działania następcze, a nam potrzebne są przedsięwzięcia profilaktyczne, zapobiegawcze. Ludzie zaczynają się skarżyć na bierność państwa. Oczekują oni praktycznych i wymiernych działań w zakresie walki z kleszczami, a nie tylko słów. Niektórzy mówią o konieczności zdecydowanego tępienia tych pajęczaków środkami chemicznymi. Inni, bardziej proekologiczni, stawiają pytania, dlaczego nie podejmuje się walki biologicznej z tymi roztoczami, zwłaszcza że kleszcze mają swoich naturalnych wrogów. Są to m.in. mrówki, różne gatunki chrząszczy, ropuchy, ryjówki, myszy, szczury, ptaki, larwy motyli oraz inne roztocza.

Choroby odkleszczowe (TBD) stanowią obecnie nie tylko jedną z grup chorób zawodowych o najszerszym zasięgu na terenie naszego kraju, lecz także zagrożenie ogólnospołeczne. Atakują bowiem nie tylko osoby, które zawodowo pracują na terenach leśnych czy rolnych, takie jak leśnicy i rolnicy. Kleszcze występują obecnie już wszędzie, w tym w największych miastach – w parkach, na skwerach i w ogrodach. Problem ten staje się aktualny zwłaszcza z uwagi na stale rosnącą liczbę przypadków chorób odkleszczowych. W Polsce kleszcze przenoszą bowiem szereg chorób, z których najczęstsze to borelioza z Lyme i kleszczowe zapalenie mózgu. Mniej powszechne, ale również występujące, są tularemia, babeszjoza i riketsjozy. Aktywność kleszczy, a tym samym ryzyko zakażenia, jest ściśle powiązana z temperaturą. Sezon na kleszcze trwa w Polsce od połowy kwietnia do początku listopada, z dwoma szczytami aktywności: na przełomie maja i czerwca oraz września i października.

Borelioza to zdecydowanie najczęstsza choroba odkleszczowa w Polsce, wyprzedzająca występowaniem inne TBD. Zgodnie z obowiązującą nomenklaturą medyczną prawidłowa nazwa jednostki chorobowej wywoływanej przez krętki Borrelia burgdorferi sensu lato brzmi: borelioza z Lyme. Ta choroba to nie tylko charakterystyczny rumień wędrujący. Ma ona przewlekły i wielonarządowy charakter, co oznacza, że może dotyczyć wielu różnych narządów i układów w organizmie. Oprócz zmian skórnych borelioza może powodować poważne uszkodzenia układu nerwowego takie, jak: zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie nerwów, porażenia mięśni czy układu kostno-szkieletowego w postaci przewlekłego zapalenia stawów, bólu kości i mięśni, a także zapalenie mięśnia sercowego oraz zaburzenia rytmu serca. Rozpoznanie boreliozy bywa utrudnione, ponieważ nie zawsze występują wszystkie typowe objawy. Choroba może ponadto „naśladować" inne schorzenia, co dodatkowo utrudnia diagnostykę. Największe ryzyko zakażenia boreliozą z Lyme stwarzają nimfy kleszcza. Dzieje się tak z powodu ich niewielkich rozmiarów i przezroczystości, co utrudnia ich zauważenie i szybkie usunięcie. To z kolei powoduje, że wydłuża się okres żerowania kleszcza na skórze człowieka i zwiększa się ryzyko zarażenia, w tym m.in. przeniesienia bakterii Borrelia burgdorferi. W ostatnich latach obserwuje się dominację boreliozy, a liczba zachorowań na nią stale rośnie. Co więcej, borelioza z Lyme jest również najpoważniejszym zagrożeniem zawodowym spośród chorób przenoszonych przez wektory. Ponad 90% przypadków odnotowuje się u osób pracujących w leśnictwie, łowiectwie i rolnictwie. Ostatnio chorobę obserwuje się także u żołnierzy i funkcjonariuszy Straży Granicznej. Wysokie ryzyko zakażenia w tych grupach zawodowych wynika z kontaktu z zakażonymi kleszczami podczas wykonywania obowiązków zawodowych. Prace te często odbywają się na terenach leśnych i polnych, gdzie kleszcze są szczególnie aktywne.

Kolejną niezwykle niebezpieczną chorobą jest kleszczowe zapalenie mózgu (TBE). To poważna choroba wirusowa, która atakuje ośrodkowy układ nerwowy. Ma ona dwufazowy przebieg i może powodować trwałe powikłania, a nawet śmierć. Wirus TBE przenoszony jest przez kleszcze, podobnie jak borelioza z Lyme. Do zakażenia może dojść nawet poprzez spożycie surowego, niepasteryzowanego mleka zakażonych zwierząt. W Polsce TBE występuje głównie na terenach leśnych i nadrzecznych, a sezon na zachorowania trwa od wiosny do jesieni. Najwięcej przypadków odnotowuje się w województwach podlaskim, warmińsko-mazurskim i mazowieckim. Objawy TBE mogą być niespecyficzne i przypominać grypę. W pierwszej fazie choroby mogą wystąpić gorączka, bóle głowy, bóle mięśni i stawów, nudności, wymioty. W drugiej fazie, po

kilku dniach remisji, dochodzi do zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenia mózgu lub zapalenia rdzenia kręgowego, a nawet zgonu.

Jak wynika z najnowszego zestawienia dotyczącego zachorowań na choroby zakaźne w Polsce, w 2023 r. potwierdzono 25 tysięcy 244 przypadki boreliozy oraz 659 przypadków kleszczowego zapalenia mózgu. W 2022 r. zachorowań było znacznie mniej – 17 tysięcy 369 przypadków boreliozy i 446 przypadków kleszczowego zapalenia mózgu. Liczby te, jak wynika ze statystyk, cały czas rosną, ale z uwagi na niezgłaszanie się chorych do lekarzy oraz niespecyficzne objawy należy przyjąć, że zakażeń jest dużo więcej. Wzrost liczby oficjalnie potwierdzonych zakażeń to niepokojący znak i sygnał. Należy zacząć działać nie tylko indywidualnie, poprzez podnoszenie świadomości samych obywateli, lecz także poprzez wykorzystanie stosownych organów państwa, zwłaszcza że dane dotyczące zachorowalności na inne choroby odkleszczowe również wykazują trend wzrostowy. Odnotowuje się częstsze zachorowania na tularemię oraz na gorączkę Q.

Szanowna Pani Minister, chciałbym zadać następujące pytania.

1. Czy w czasie minionych rządów Prawa i Sprawiedliwości podejmowano działania w zakresie ograniczania populacji kleszczy w Polsce, a jeśli tak, to jakie?

2. Czy obecny rząd zamierza podjąć działania w zakresie ograniczania populacji kleszczy w Polsce, a jeśli tak, to jakie?

Z poważaniem
Adam Szejnfeld